

Sygn. akt I ACa 438/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 lipca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska
Sędziowie:	SA Artur Kowalewski (spr.) SA Maria Iwankiewicz
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 24 lipca 2013 r. na rozprawie w Szczecinie
sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością
w W.

przeciwko A. S. i G. S.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 9 kwietnia 2013 r., sygn. akt VI GC 106/11

I. **oddala apelację,**

II. **zasądza od powódki (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. na rzecz pozwanych A. S. i G. S. solidarnie kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Maria Iwankiewicz Iwona Wiszniewska Artur Kowalewski

Sygn. akt I ACa 438/13

UZASADNIENIE

Powódka (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. wniosła - w oparciu o przepis art. 471 k.c. - o zasądzenie solidarnie od pozwanych G. S. i A. S. kwoty 127.902,42 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 02 marca 2011 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania za nienależyte wykonanie zobowiązania.

Wyrokiem zaocznym z dnia 07 lutego 2012 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie uwzględnił powództwo w całości, zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powódki koszty procesu w kwocie 10.013 zł oraz nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.

W sprzeciwie od wyroku zaocznego pozwani G. S. i A. S. wnieśli o uchylenie wyroku zaocznego w całości, oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na ich rzecz kosztów sądowych.

Wyrokiem z dnia 09 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie uchylił w całości wyrok zaoczny z dnia 07 lutego 2012 r. i powództwo oddalił oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 3.671,80 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd oparł na następujących ustaleniach i wnioskach:

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w W. jest właścicielem ośrodka (...), położonego w D., przy ul. (...). Na początku 2010 r. powódka przystąpiła do przeprowadzenia generalnego remontu pomieszczeń obiektu służących do wynajmu dla celów turystycznych oraz odnowienia elewacji zewnętrznej. Początkowo planowano przeprowadzenie remontu wyłącznie siłami Spółki, jednakże po przeprowadzeniu prac przygotowawczych zdecydowano ostatecznie na zlecenie prac firmom zewnętrznym. Ofertę wykonania remontu złożyli również pozwani: G. S. i A. S., prowadzący, na podstawie wpisu do ewidencji, działalność gospodarczą pod firmą Usługi (...) s.c. G. S., A. S.

Sąd ustalił, że na przełomie lutego i marca 2010 r. A. S. przybył do ośrodka w celu dokonania oględzin przedmiotu robót. Po zapoznaniu z zakresem zlecenia strony zawarły umowę na podstawie której powódka zleciła, a pozwani przyjęli do wykonania:

- remont 70 segmentów składających się z pokoju, przedpokoju i łazienki, po 2000 zł od każdego pomieszczenia segmentu;
- wykonanie tynków, sufitu kartonowo gipsowego, podłóża i położenie wykładziny na korytarzach, łącznie wycenione na 30.000 zł;
- uzupełnienie i wyrównanie elewacji zewnętrznej łącznie z pomalowaniem wycenione na 40.000 zł.

W ramach remontu w pomieszczeniach miały być położone tynki cementowo- wapienne na ścianach, sufit z płyt kartonowo gipsowych, terakota i glazura w łazienkach, wykładziny na podłogach w pokoju i przedpokoju oraz osadzenie drzwi w łazienkach i wychodzących na korytarz. Całość materiałów dostarczała powodowa spółka.

Dalej Sąd ustalił, że oprócz firmy pozwanych, w obiekcie prace wykonywali także inni wykonawcy, w tym: dwóch hydraulików wykonujących instalację wodną i kanalizacyjną, jeden elektryk od instalacji elektrycznej oraz jedna osoba w zakresie instalacji informatyczno-telewizyjnej. Zasadniczą część remontu realizowali jednak pozwani. Prezes zarządu powodowej spółki na bieżąco, raz w tygodniu dokonywał płatności zaliczek na poczet wynagrodzenia za wykonywane prace. W okresie do końca lipca 2010 r. R. L. przekazał z tego tytułu A. S. kwotę 230.000 zł.

W trakcie remontu ujawniła się potrzeba wykonania prac dodatkowych, za które strony, na bieżąco uzgadniały wysokość wynagrodzenia. W szczególności dodatkowe wynagrodzenie powodowa spółka wypłaciła pozwany za wykonanie przełożenia wszystkich drzwi pomieszczeń wychodzących na korytarz.

Około 10 lipca 2010 r. prace remontowe zostały przerwane z powodu rozpoczynającego się sezonu turystycznego. Do wyremontowania pozostały pomieszczenia z wejściem od szczytu budynku. Te pomieszczenia, za których remont ustalono wynagrodzenie w kwocie 15.000 zł., były remontowane przez G. S. dopiero w okresie od listopada 2010 r. do stycznia 2011 r. Za wykonanie tych prac nie zostało wypłacone wynagrodzenie bowiem, według prezesa zarządu R. L., pozwani ich nie zakończyli, a ponadto nie usunęli usterek stwierdzonych w pomieszczeniach remontowanych w okresie wiosennym.

Sąd ustalił, że prezes zarządu R. L., w marcu 2011 r., zlecił wybranym przez siebie specjalistom dokonanie oceny jakości wykonanych w ośrodku prac remontowych i opracowanie zakresu oraz kosztorysu uzasadnionych prac naprawczych. M. J. i L. M. w sporządzonej ekspertyzie stwierdzili, że wszystkie prace remontowe zostały wykonane niestarannie, bez zachowania podstawowych standardów jakości i uzasadniona jest potrzeba ich naprawienia. Według kosztorysu, opracowanego przez M. J. i B. J. wartość prac poprawkowych wyraża się kwotą 127.902,42 zł.

Po sporządzeniu ekspertyzy powodowa spółka do poprawienia wykonanych prac pozwanych już nie wzywała. Pismem z dnia 16 listopada 2011 r. pełnomocnik powodowej spółki wezwał pozwanych do zapłaty kwoty 127.902,42 zł z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania. Pozwani na to pismo nie udzielili odpowiedzi, ani też się do niego nie zastosowali.

Sąd Okręgowy w oparciu o tak poczynione ustalenia faktyczne uznał powództwo za niezasadne. Sąd wskazał, że rozstrzygnięcie sprawy wymagało przesądzenia dwóch kwestii tj. określenia zakresu prac, do jakich pozwani w umowie z powodową spółką byli zobowiązani oraz dokonania oceny, czy pozwani wykonali je należycie i ewentualnie określenie wysokości przysługującego powodowej spółce odszkodowania z tego tytułu. Sąd I instancji stwierdził, że stosunek prawny pomiędzy stronami należało zakwalifikować jako umowę o dzieło (art. 627 i nast. k.c.). Wprawdzie uzgodniony zakres obejmował prace remontowo-budowlane, to jednak ograniczone były one do remontu lub wymiany okładzin sufitowych i ściennych, wyrównywania podłóża, ułożenia wykładzin oraz wymiany drzwi wewnętrznych. Taki przedmiot prac, zdaniem Sądu Okręgowego nie upoważnia do przyjęcia, iż treścią umowy stron były objęte roboty budowlane, uzasadniające kwalifikowanie stosunku prawnego jako umowy z art. 647 i nast. k.c. Sąd I instancji odwołał się do poglądu Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 26 września 2012 r., II CSK 84/12, zgodnie z którym umowa o roboty budowlane dotyczy większych przedsięwzięć, o zindywidualizowanych właściwościach fizycznych i użytkowych, którym co do zasady towarzyszy projektowanie i zinstytucjonalizowany nadzór. Odnosząc się do zakresu zleconych pozwany prac, Sąd Okręgowy podzielił stanowisko strony powodowej, że pozwani zobowiązali się do wykonania remontu praktycznie całego ośrodka, a w szczególności: wykonania prac w 70 segmentach składających się z pokoju, przedpokoju i łazienki, wykonania tynków, sufitu kartonowo gipsowego, podłóża i położenia wykładziny na korytarzach oraz uzupełnienie i wyrównanie elewacji zewnętrznej obiektu. Zdaniem Sądu, przemawia za tym istnienie własnoręcznych pokwitowań odbioru gotówki przez A. S.. Pozwani kwitowali bowiem odbiór łącznie kwoty 230.000 zł, co w oczywisty sposób przewyższa ewentualną należność za wykonanie, jak twierdzili pozwani, zleconego im jedynie remontu 15 łazienek. Na większości z pokwitowań jako podstawę wskazywano, że jest to „zaliczka za prace ogólnobudowlane”, a na nielicznych „prace ogólnobudowlane” lub „prace ogólnobudowlane i wykończeniowe”. W każdym z pokwitowań wskazywano, że beneficjentem należności jest firma pozwanych. Sąd Okręgowy uznał, że w świetle takiej treści pokwitowań zupełnie pozbawione podstaw są twierdzenia pozwanych, jakoby A. S. miał być rzekomym pośrednikiem w płatnościach na rzecz innych podwykonawców. Pozwani nie byli w stanie wskazać jakiegokolwiek innego wykonawcy, który wykonywałby roboty budowlane równoległe z nimi i był za ich pośrednictwem rozliczany. Nie zostało wiarygodnie uzasadnione, z jakiej to przyczyny, prezes zarządu R. L., który osobiście nadzorował wykonywanie prac, codziennie zlecał zadania do wykonywania i co przyznał w zeznaniach G. S., osobiście dokonywał rozliczeń każdego wykonawcy, właśnie w zakresie wypłat pieniężnych miał korzystać z pośrednictwa A. S.. Sąd I instancji podkreślił, że przesłuchany w charakterze strony G. S. dopuszczał możliwość, że pozwani zobowiązani byli do remontu 20 łazienek. Także świadkowie zawnioskowani przez pozwanych zaprzeczyli tezom przez nich głoszonym. Jedynie T. W. oraz częściowo S. S. (4) zeznali zgodnie z twierdzeniami pozwanych. Natomiast inni świadkowie : Z. B., J. N., S. G., J. K. i C. P. nie potwierdzili zarzutów pozwanych, a ich zeznania przemawiają za wersją przedstawioną przez powoda. Sąd Okręgowy zaznaczył, że ustalenie, zgodnie z twierdzeniami strony powodowej, zakresu wykonywanego przez pozwanych remontu nie oznacza jednak, że powództwo mogło zostać uwzględnione. Wykazanie stosunku łączącego strony stanowiło bowiem tylko jedną z przesłanek koniecznych dla uznania zasadności roszczenia. Sąd wskazał, że powód twierdził, iż pozwani wykonali prace nienależycie w związku z czym doznał on szkody, którą pozwani zobowiązani są naprawić. Sąd uznał, że zaoferowany przez powódkę na tę okoliczność materiał dowodowy w postaci zeznań strony – prezesa powodowej spółki (...) i dokument prywatny w postaci opinii technicznej, dotyczącej jakości robót wykończeniowych budynku ośrodka wczasowego w D., ul. (...) oraz kosztorys dotyczący naprawy prac wykończeniowych na obiekcie ośrodka wczasowego w D., zważywszy na

kwestionowanie przez pozwanych zarówno faktu wadliwego wykonania, jak też rozmiaru i wartości prac naprawczych, jest dalece niewystarczający. Sąd wskazał, że skoro fundamentalne dla zasadności roszczenia okoliczności polegały na ocenie prawidłowości, w sensie zgodności z umową i zasadami sztuki zawodowej, wykonania robót specjalistycznych, to w przedmiotowej sprawie zachodził przypadek, kiedy dla rozstrzygnięcia sprawy konieczne było dysponowanie wiedzą specjalistyczną. Sprawdzenie i zweryfikowanie bowiem poprawności realizacji robót budowlanych przekracza możliwości percepcyjne i wiedzę przeciętnego człowieka, a taki stan rzeczy, w świetle art. 278 k.p.c., uzasadnia wykorzystanie w sprawie opinii biegłego. Sąd uznał, że zarówno ustalenie nienależytego wykonania zobowiązania przez pozwanych wyrażającego się w spełnieniu świadczenia nienależytej jakości, nie dotrzymujących podstawowych standardów robót budowlanych, jak też ustalenie zakresu i rozmiaru szkody poniesionej przez powoda, wymagało dowodu z opinii biegłego. Zdaniem Sądu Okręgowego dowód z ekspertyzy prywatnej nie jest wystarczający dla pozytywnego ustalenia, że wykonane przez pozwanych roboty były wadliwe, a tym bardziej dla oceny wartości poniesionej w związku z tym szkody. Sąd zaznaczył, że dowód z opinii biegłego sądowego nie może być zastąpiony przez opinię wykonaną przez biegłego na zlecenie prywatnej strony, gdyż nie jest to tryb przewidziany w kodeksie postępowania cywilnego. Opinia taka jest jedynie dokumentem prywatnym, ale nie jest dowodem z opinii biegłego. Sąd Okręgowy odniósł się do stanowiska wyrażonego w orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazującego, że prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron, przed postępowaniem lub w jego toku, należy traktować więc, w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie, z uwzględnieniem, wiadomości specjalnych, stanowiska stron. Sąd Okręgowy podzielił przytoczone stanowisko, wskazując, że w przeciwnym wypadku, traktowanie opinii prywatnych na równi z opiniami biegłych (lub instytutu), prowadziłoby do prostego obchodzenia przez strony dowodu z opinii biegłych, a w konsekwencji obniżenia rangi i znaczenia tego dowodu. Sąd uznał, że prywatna ekspertyza przedłożona przez stronę powodową zawiera wyłącznie stanowisko sporządzających ją osób w przedmiocie oceny prac wykonanych przez pozwanych, bez możliwości jego zweryfikowania w kontekście zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy. Chociaż, według twierdzeń powoda, wadliwe były prace wykonane przez pozwanych do lipca 2010 r., to do stycznia 2011 r., kiedy pozwany G. S. zaprzestał wykonywania dalszych robót, brak było ze strony powoda jakichkolwiek przejawów oceny, że roboty wykonane zostały wadliwie. W ocenie Sądu Okręgowego zlecenie G. S. wykonywania prac w innej części ośrodka może nasuwać wątpliwości, co do wiarygodności twierdzeń o nienależytym przeprowadzeniu wcześniejszego remontu. Sąd Okręgowy oddalił wniosek pozwanych o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych na okoliczność, że wykonane przez nich roboty wadliwe nie były, a ewentualnie powstałe usterki wyniknęły z innych przyczyn, aniżeli nienależyte wykonanie robót przez pozwanych uznając, iż w sytuacji, gdy powód nie wykazał faktu występowania wadliwości, wskazane w tezie dowodowej wniosku pozwanych okoliczności nie mogą stanowić okoliczności mających dla rozstrzygnięcia znaczenie istotne. Sąd Okręgowy wskazał, że nie znalazł podstaw, by dowód z opinii biegłego dopuścić z urzędu. To strony, a nie sąd są wyłącznym dysponentem toczącego się postępowania i one ponoszą odpowiedzialność za jego wynik. Sąd bowiem powinien korzystać z tego uprawnienia powściągliwie i z umiarem, gdyż inicjatywa należy do samych stron, a spór jest ich sprawą, a nie sądu. Sąd podkreślił, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego dla ustalenia, czy roboty zostały wykonane wadliwie i wysokości ewentualnej szkody, należało postrzegać jako zmierzający do realizacji interesów procesowych wyłącznie strony powodowej, co zważywszy w szczególności, że strona była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, a sprawa ma gospodarczy charakter, wykluczało obowiązek sądu działania z urzędu.

Orzeczenie o kosztach oparto zgodnie z art. 98 §1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 108 §1 k.p.c.

Powyższy wyrok w całości zaskarżyła apelacją powódka, zarzucając:

1. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na tym, że Sąd Okręgowy ustalając stan faktyczny, pominął bezsporną między stronami okoliczność, że po wykonaniu przez pozwanych prac w należącym do powoda obiekcie, wystąpiły usterki powodujące szkodę, której powódka dochodziła pozwem,
2. naruszenie przepisów postępowania:
 - 2.1. przepisu art. 233 k.p.c. polegające na przyjęciu, że przedstawione przez powódkę dowody z opinii technicznej dotyczącej stanu technicznego i jakości robót wykończeniowych budynku ośrodka wczasowego w D. ul. (...)

sporządzonej przez ekspertów: dr inż. M. J. oraz dr inż. L. M. i kosztorysu dotyczącego napraw prac wykończeniowych na obiekcie ośrodka czasowego w D., ul. (...) sporządzonego przez ekspertów dr inż. M. J. i mgr inż. B. J., należy odrzucić jako dalece niewystarczające, bez oceny ich merytorycznej treści, a tylko z tego powodu, że nie są dowodami z opinii biegłych,

2.2. przepisu art. 278 k.p.c. w zw. z art. 228 k.p.c. poprzez przyjęcie, że ustalenie rozmiaru oraz źródła szkody powoda wymaga wiadomości specjalnych, a powód udowadniając swoją szkodę, miał obowiązek skorzystania z dowodu z opinii biegłego,

2.3. sprzeczność logiczną Sądu w zakresie argumentacji oceny braku wniosku dowodowego powoda i jednocześnie oddalenie wniosku dowodowego pozwanego o powołanie dowodu z opinii biegłego.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty, rozwinięte w uzasadnieniu apelacji, powódka wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację, pozwani postulowali jej oddalenie oraz zasądzenie solidarnie na ich rzecz od powódki zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja strony powodowej nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny przyjmuje ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy za własne. Także rozważania poczynione w uzasadnieniu zaskarżonego rozstrzygnięcia zasługują na pełną aprobatę, dlatego też Sąd odwoławczy czyni je integralną częścią swojego stanowiska.

Zakres kognicji Sądu odwoławczego, stosownie do art. 378 § 1 k.p.c., wyznaczają granice apelacji. W tych granicach, Sąd ten zobowiązany jest do merytorycznej, kompleksowej oceny zaskarżonego wyroku. Obowiązek ten nie ma wszakże charakteru absolutnego, wyabstrahowanego od treści wyartykułowanych przez skarżącego zarzutów. O ile bowiem, w zakresie naruszenia prawa materialnego treść tych zarzutów ma znaczenie marginalne, o tyle – co się tyczy zarzutów naruszenia prawa procesowego – Sąd II instancji jest nimi związany (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07). Innymi słowy, jeśli apelujący zarzutów tego rodzaju nie zgłosi, zagadnienie naruszenia przepisów procesowych pozostawać musi poza sferą zainteresowania tego Sądu (za wyjątkiem tych przepisów, które przełożyć się mogą na stwierdzenie nieważności postępowania). Podkreślenia wymaga nadto, że zarzut wadliwych ustaleń faktycznych, niewątpliwie stanowi konsekwencję naruszenia zasad oceny materiału procesowego przewidzianych w k.p.c., w tym zwłaszcza w jego art. 233 § 1 k.p.c. Chcąc zatem skutecznie stanowisko Sądu I instancji w przedmiocie dokonanych przez niego ustaleń faktycznych w zakresie materialnoprawnych przesłanek roszczenia poddać ocenie sądu odwoławczego, skarżący winni wyraźnie sformułować stosowny zarzut apelacyjny. Zarzut taki, zgodnie z art. 368 § 1 k.p.c., jest wyodrębnionym konstrukcyjnie elementem apelacji (pkt 2), wyraźnie przeciwstawionym jego uzasadnieniu (pkt 3). Stąd też jurystycznie poprawny jest wyłącznie taki pogląd, który dyskwalifikuje możliwość wyinterpretowywania zarzutów apelacyjnych z treści jej uzasadnienia. Uzasadnienie to służy bowiem jedynie przedstawieniu argumentacji popierającej już uprzednio zgłoszone zarzuty.

Przedstawione wyżej rozważania posiadają fundamentalne znaczenie dla kierunku rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, samoistnie dyskwalifikując skuteczność apelacji powódki. Zauważyć bowiem należy, że jedynym zakwestionowanym w niej ustaleniem faktycznym dokonany przez Sąd Okręgowy, jest pominięcie przez ten Sąd bezspornego – zdaniem skarżącej – faktu, że w pracach wykonanych przez pozwanych wystąpiły usterki. Tymczasem (abstrahując od zasadności tego stanowiska), nie wydaje się wymagać pogłębionych analiz teoretycznych pogląd, że skuteczność dochodzonego roszczenia – opartego na dyspozycji art. 471 k.c. – wymagała od powódki wykazania nie tylko faktu poniesienia szkody, ale również jej zakresu (w tym przypadku zakresu usterek), oraz wysokości dochodzonego odszkodowania. Skoncentrowanie się przez apelującą (także w uzasadnieniu apelacji) na zagadnieniu

wystąpienia usterek, było zatem dla możliwości skutecznego zakwestionowania zaskarżonego wyroku działaniem oczywiście niewystarczającym i skutkować musiało oddaleniem jej środka odwoławczego.

Czyniąc w tym miejscu zadość wymogom konstrukcyjnym uzasadnienia orzeczenia drugoinstancyjnego, nakazującym odniesienie się do podniesionych w apelacji zarzutów, wskazać w pierwszej kolejności należy, że pozbawione racji jest twierdzenie apelującej, jakoby pozwani nie kwestionowali wystąpienia usterek, szczegółowo opisanych na stronie 5 apelacji (k. 298). Skarżąca dokonuje w tym zakresie semantycznego nadużycia, utożsamiając zagadnienie wystąpienia usterek, z ich zakresem. O ile bowiem istotnie przyjąć można, w świetle zgromadzonego w sprawie materiału procesowego to, że finalny przedmiot umowy łączącej strony odbiegał od zgodnego z jej treścią, to jednak - co już przekonująco uzasadnił Sąd I instancji – brak było wystarczających dowodów do ustalenia, jaki był zakres tych niezgodności (usterek). Jeśli zatem zważyć, że pozwani w toku całego procesu konsekwentnie kwestionowali „ilość wad” (co przyznaje sama apelująca), to tym samym niepodobna dociec, w oparciu o jakie ich oświadczenie skarżąca formułuje pogląd o bezsporności wystąpienia zindywidualizowanych w apelacji usterek.

Chybiony, a – pierwszoplanowo - niewłaściwie sformułowany, jest również zarzut apelacji odnośnie naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Zakres znaczeniowy tego przepisu obejmuje bowiem reguły, wedle których sąd obowiązany jest ocenić już przeprowadzone w sprawie dowody, a zatem jego naruszenie nie może polegać, jak wskazuje skarżąca, „na niewłaściwym przeprowadzeniu dopuszczonych dowodów” (k. 299). Wyłącznie nienależytym zapoznaniem się z uzasadnieniem zaskarżonego wyroku wyjaśnić można supozycję powódki, jakoby Sąd Okręgowy nie poddał ocenie dowodów z dokumentów prywatnych w postaci opinii pozasądowej i kosztorysu sporządzonej na zlecenie strony powodowej. Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku (vide k. 287) Sąd I instancji wskazał powody, dla których dokumenty te nie mogły stanowić podstawy ustaleń odnośnie nienależytego wykonania przez pozwanych zobowiązania, zakresu i rozmiaru szkody poniesionej przez powoda i dlaczego dowód ten Sąd Okręgowy uznał za niewystarczający. W istocie zaś, jak wynika z uzasadnienia apelacji, skarżący kwestionuje to właśnie stanowisko Sądu Okręgowego. Sąd Apelacyjny nie znalazł jakichkolwiek podstaw do jego zdyskredytowania. Co do procesowego charakteru tego rodzaju dokumentów w judykaturze prezentowane są dwa stanowiska: Wedle pierwszego, prywatne ekspertyzy opracowywane na zlecenie stron, przed lub w toku postępowania, należy traktować, w razie ich przyjęcia przez sąd orzekający, jako wyjaśnienie stanowiące poparcie stanowiska strony, z uwzględnieniem wiadomości specjalnych, a zatem w ogóle nie posiadają one przymiotu dowodu. (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 1989 r., II CR 310/88, LEX nr 8940; uzasadnieniu wyroku z dnia 8 czerwca 2001 r., I PKN 468/00, OSNP 2003, nr 8, poz. 197; uzasadnieniu wyroku z dnia 12 kwietnia 2002 r., I CKN 92/00). Wedle drugiego, którego reprezentatywnym przykładem jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 323/10, LEX nr 738542, opinia taka posiada walor dokumentu prywatnego, stanowiącego dowód złożenia oświadczenia o określonej treści (art. 245 k.p.c.). Prawdziwość treści tego oświadczenia – stosownie do art. 253 k.p.c. – winna udowodnić strona, która z takiego dokumentu wywodzi pozytywne dla siebie skutki. Przyjmując na użytek niniejszych rozważań – w ślad za Sądem Okręgowym - słuszność niewątpliwie względniejszego dla powódki drugiego z tych poglądów, podkreślenia wymaga, iż w przedmiotowej sprawie, dla zapewnienia wymogu wszechstronności oceny materiału dowodowego, logiczności i zgodności z zasadami doświadczenia życiowego wyprowadzonych na jego podstawie wniosków, nieodzowne było skorzystanie przez Sąd z wiedzy specjalnej. Nie posiadał on bowiem dostatecznych kompetencji merytorycznych, aby wyłącznie własnym staraniem ustalić zakres nienależyte wykonanych przez pozwanych prac, czy też wysokość należnego z tego tytułu powódce odszkodowania. Wiedzy tego rodzaju, na płaszczyźnie przepisów regulujących postępowanie dowodowe, dostarczyć mógł Sądowi wyłącznie dowód z opinii biegłego i nie mógł być on zastąpiony jakimkolwiek innym dowodem. Tylko przy wykorzystaniu tego dowodu mogło zatem dojść do niepodlegających skutecznemu podważeniu na płaszczyźnie art. 233 § 1 k.p.c. ustaleń w tym zakresie. Doniosłość opinii prywatnej, jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w powołanym wyroku z dnia 2 lutego 2011 r., przejawia się przede wszystkim w dostarczeniu sądowi argumentacji fachowej, mogącej stanowić asumpt do dyskredytacji wniosków opinii biegłego i skutkować w konsekwencji powołaniem innego biegłego. Tymczasem w realiach niniejszej sprawy taki - jedynie dopuszczalny - sposób odwoływania się przez powódkę do treści ekspertyzy rzeczoznawcy nie miał w ogóle miejsca. W istocie rzeczy usiłowała ona nadać przedłożonym ekspertyzom charakter równoważnego do opinii biegłego sądowego dowodu, co w świetle przedstawionych wyżej uwag, było oczywiście nieskuteczne. Nie

sposób dociec (bowiem żadnej argumentacji nie podniósł w tym zakresie apelujący), w jaki sposób, nie naruszając dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c., Sąd Okręgowy miał dokonać weryfikacji treści zawartych w tych dokumentach i ustalić, że zakwalifikowane w nich jako wadliwe roboty pozwanych, taki charakter rzeczywiście posiadają, czy też ocenić poprawność (nie tylko matematyczną) określenia wysokości szkody w przedłożonym kosztorysie. Oczywiście, nie sposób odmówić stronie prawa do przesądowego skorzystania z wiedzy eksperckiej, choćby w celu zweryfikowania własnego przekonania co do skuteczności i wysokości roszczenia, z którym ma zamiar wystąpić. Winna mieć ona wszakże świadomość tego, że w trakcie procesu walor skutecznego dowodu, którego materia wymaga posiadania wiedzy specjalnej, posiadać może dowód z opinii biegłego. W zaoferowaniu Sądowi niezbędnych do wykazania swoich racji dowodów winna zatem przede wszystkim przejawiać się eksponowana w apelacji „profesjonalizacja” prowadzenia procesu.

Wskazane wyżej względy czynią nieskutecznym również zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 278 k.p.c. w zw. z art. 228 k.p.c. W ich uzupełnieniu wyjaśnić należy skarżącą, że zakresem znaczeniowym pojęcia „faktu powszechnie znanego” w rozumieniu art. 228 § 1 k.p.c., objęte są tylko takie okoliczności, zdarzenia czynności lub stany, które powinny być znane każdemu rozsądnemu i posiadającemu doświadczenie życiowe mieszkańcowi miejscowości, w której znajduje się siedziba sądu. Nie sposób zaś przyjąć, aby przeciętny mieszkaniec S. (K., D.) posiadał wiedzę na temat tego, jakie konkretnie prace zostały przez pozwanych wykonane wadliwie i jaka była wysokość poniesionej z tego tytułu przez powódkę szkody. Wyłącznie wyartykułowanym na użytej apelacji uznać przy tym należało argument, jakoby w możliwościach poznawczych i stanie wiedzy przeciętnego człowieka mieściła się weryfikacja stanowiska procesowego powódki w tym zakresie. Przecież już sama powódka, zlecając sporządzenie ekspertyzy i kosztorysu, uznała, że wystarczającymi kompetencjami w tym zakresie nie dysponuje, a nie sposób zaprzeczyć, że jej wiedza co do okoliczności faktycznych była nieporównanie większa niż tzw. przeciętnego człowieka.

W ocenie Sądu odwoławczego, prezentowane w apelacji koncepcje prawne, co do charakteru dowodu z opinii biegłego, w szczególności zakresu jego przeprowadzania w procesie cywilnym, pozostające w całkowitej opozycji do niebudzących jakichkolwiek kontrowersji jednolitych poglądów doktryny i judykatury w tej materii, stanowią wyłącznie – oczywiście nieskuteczną – próbę obciążenia Sądu I instancji skutkami wadliwego prowadzenia procesu przez samą powódkę. Nie sposób bowiem dostrzec, zważywszy na mający zastosowanie w sprawie stan prawny, w oparciu o jakie zaoferowane dowody skarżąca mogła racjonalnie oczekiwać, że jej powództwo zostanie uwzględnione. W sprawie nie zaistniała bowiem możliwość odwołania się do dyspozycji art. 229 i 230 k.p.c., a za oczywiste nadużycie – w kontekście jednoznacznego stanowiska procesowego pozwanych – uznać należy końcowy pogląd uzasadnienia apelacji, jakoby nie kwestionowali oni wynikających z ekspertyzy i kosztorysu twierdzeń powódki co do nienależytego wykonania zobowiązania, zakresu wad i wysokości szkody. Sąd Apelacyjny nie dostrzega przy tym, jak wskazuje powódka, sprzeczności logicznej w zakresie argumentacji dotyczącej oddalenia wniosku pozwanych o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego. Sam fakt złożenia przez nich wniosku, mającego w założeniu obalić domniemanie ich odpowiedzialności wynikającej z treści art. 471 k.c., nie oznaczał bowiem w żaden sposób tego, że przyznali one istnienie przesłanek wynikających z tego przepisu, których wykazanie obciążało powódkę, a stanowił jedynie przejaw właściwej realizacji obowiązków procesowych, wynikających min. z zasad kontrydiktoryjności, koncentracji materiału dowodowego, a zwłaszcza – mających zastosowanie w sprawie - przepisów statuujących system prekluzji materiału procesowego. Trafnie przy tym wyjaśnił Sąd Okręgowy, że przeprowadzenie tego dowodu aktualizowałyby się jedynie w sytuacji, w której powódka uprzednio wykazałaby istnienie wszystkich prawotwórczych przesłanek swojego roszczenia. Skoro zaś to nie nastąpiło, to tym samym brak było podstaw do realizacji dowodu na okoliczność, że pozwani odpowiedzialności za nienależyte wykonanie umowy nie ponoszą. Przedmiotem dowodu, zgodnie z art. 227 k.p.c., są bowiem wyłącznie fakty, które relatywizowane do okoliczności konkretnego procesu, posiadają cechę istotności dla jego rozstrzygnięcia. W niniejszej sprawie zaś, w dacie wydania przez Sąd I instancji postanowienia oddalającego ten wniosek dowodowy, wobec niewykazania przez powódkę okoliczności wyprzedzających materię objętą tym dowodem, jego przeprowadzenie miało dla rozstrzygnięcia sprawy znaczenie indyferentne.

Z tych wszystkich względów apelacja powoda okazała się niezasadna i podlegała na podstawie art. 385 k.p.c. oddaleniu, o czym orzeczono w punkcie I sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c., ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanych w tym postępowaniu w wysokości stawki minimalnej, w oparciu o § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U Nr 163 z 2002 r. poz. 1349).

A. Kowalewski I. Wiszniewska M. Iwankiewicz